



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(183)

17. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
i Integracji Europejskiej
w dniu 5 kwietnia 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Spotkanie z wiceministrem spraw zagranicznych Republiki Kuby.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 14)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Genowefa Grabowska)

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Cieszę się, że jesteśmy w komplecie i że jest kworum, z czym w ostatnim czasie miewaliśmy problemy. Pani senator Grabowska już jest, ale czeka na gościa i przyjdzie razem z nim. Wydaje mi się, że to krótkie jednozdaniowe wytłumaczenie należy się państwu po ośmiu minutach opóźnienia.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Proszę pozwolić, że otworzę pierwszą część naszego dzisiejszego spotkania, spotkania Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej.

Mam zaszczyt powitać naszych dzisiejszych parlamentarnych gości z Kuby. Przede wszystkim pragnę serdecznie powitać wiceministra spraw zagranicznych Republiki Kuby, pana Angela Dalmau Fernández. Serdecznie witam ambasadora republiki Kuby w Polsce, pana Jorge Fernanda Lefebre Nicolása. Witam również serdecznie przybyłych wraz z panami gości. Miło mi gościć także pana Piotra Ogrodzińskiego, reprezentanta Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Pan minister ma o godzinie 10.00 następne spotkanie, dlatego proponuję, aby zaczął nasze krótkie spotkanie. Bylibyśmy wdzięczni, gdyby pan minister jako specjalista od spraw polityki europejskiej zechciał nam przedstawić te myśli, te kierunki, te zmiany w polityce Kuby, które będą dla nas z pewnością interesujące.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Wiceminister Spraw Zagranicznych Republiki Kuby
Angel Dalmau Fernández:**

Serdecznie witam panią senator i pozostałych państwa. Bardzo jestem wdzięczny za możliwość spotkania się z państwem. Niestety, mam bardzo mało czasu, nie mogę więc powiedzieć tego wszystkiego, czym chciałbym się z państwem podzielić. Przyjechałem wczoraj w nocy, będę w Polsce tylko dzisiaj i jeszcze kilka godzin jutro. Opowiem pokrótce o tym, co uważam za istotne, a jeżeli państwo będą mieli jakieś pytania, to też bardzo proszę.

Nasza wizyta w Warszawie jest częścią podróży po krajach Europy. Byliśmy już w Brukseli, w Atenach, w Austrii, stąd udamy się do Londynu i skończymy wizytą w parlamencie w Strasburgu.

Jeżeli chodzi o gospodarkę kubańską, to pokrótce mogę powiedzieć, że została ona przekształcona – w tej chwili jest to gospodarka mieszana. Oczywiście transformacja naszej gospodarki nie odbyła się na takim poziomie, jak to miało miejsce w Polsce czy w innych krajach Europy Wschodniej. Przede wszystkim Kuba nie stawia na politykę neoliberalną, ale otworzyła się w sposób bardzo istotny na kapitał zagraniczny. Przyjęliśmy nowe, nowoczesne ustawy, które mają zachęcić inwestorów zagranicznych.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat zmienili się również partnerzy handlowi Kuby. Upadek socjalizmu w Europie spowodował, że właściwie z dnia na dzień Kuba straciła 80% swoich kontaktów handlowych, przez co wkrótce straciliśmy ponad 35% naszego produktu krajowego brutto. Ponad 50% przemysłu właściwie zostało sparaliżowane, prawie zniknął transport publiczny, bardzo brakowało artykułów żywnościowych, butów, ubrań, właściwie wszystkiego. Po raz pierwszy sto tysięcy robotników poszło do domu bez wypłaty. Zostaliśmy bez ropy, co uderzyło w nasz system dostarczania energii elektrycznej. Na przykład w Hawanie w ciągu dnia mieliśmy siedemnaście, osiemnaście godzin na dobę bez energii, bez światła, a jedynym właściwie osobistym środkiem transportu stał się rower. Nie mieliśmy surowców do produkcji leków i wielu innych rzeczy. Tak się działo do roku 1994. W roku 1994 osiągnęliśmy właściwie dno, ale od tego momentu zaczął się bardzo powolny wzrost.

W tej chwili osiągamy roczny wzrost gospodarczy w naszym kraju w granicach 3%–4%. Można powiedzieć, że to największy wzrost gospodarczy, dużo większy niż ten, który był odnotowywany w pozostałych krajach Ameryki Łacińskiej. Ale zaczęliśmy, jak wspominałem, właściwie od zera.

Dzisiaj nasza gospodarka jest oparta przede wszystkim na usługach. Jak zapewne państwo pamiętają, kiedyś Kuba była właściwie tylko eksporterem cukru, niklu, cytrusów i rumu. W tej chwili główną siłą napędową naszej gospodarki jest turystyka. Rozwój turystyki przewyższa rozwój innych dziedzin, na przykład rozwój rybołówstwa, przemysłu niklowego itd.. Udało nam się zróżnicować naszą produkcję. Rozwinięła się inżynieria genetyczna, biotechnologia. Niektóre nasze produkty mogą konkurować z produktami najlepszych firm zagranicznych. Produkuje specjalne szczepionki, niektóre z naszych szczepionek są uważane za najlepsze, lepsze nawet od produkowanych przez państwa europejskie. A jeśli chodzi o poziom opieki zdrowotnej, to Kuba może się wydać dziwnym państwem, ponieważ dla naszego obywatela większy wydatek stanowi kupno aspiryny niż na przykład przeprowadzenie transplantacji serca. Wszystkie usługi zdrowotne są całkowicie darmowe, podobnie zresztą jak edukacja.

Pojawiło się też coś, czego w ciągu trzydziestu lat nie znaliśmy, to znaczy podatki, ponieważ pojawiły się małe, prywatne firmy, które są oczywiście obowiązane płacić podatki. Rząd chciał również opodatkować pensje, ale okazało się to niemożliwe, ponieważ ceny bardzo poszły w górę, natomiast pensje nadal były na niskim poziomie. W związku z tym przez dwa lata toczyła się dyskusja w związkach zawodowych, które nie wyraziły zgody na wprowadzenie podatków. Zasugerowano, żeby rząd poczekał aż pensje wzrosną.

W tej chwili podstawowym partnerem gospodarczym i handlowym Kuby są kraje Unii Europejskiej. W roku 1989 na przykład nasze kontakty handlowe z krajami Europy stanowiły tylko około 4–5% wszystkich naszych kontaktów, teraz natomiast to jest ponad 60%. Ponad 50% inwestycji zagranicznych na Kubie to inwestycje krajów Unii Europejskiej.

Tak jak wcześniej wspominałem pani senator, w tym roku około miliona turystów, którzy przyjadą na Kubę, to będą turyści z krajów europejskich. Ogólnie rocznie przyjeżdża około 2 milionów turystów. Duża część hoteli kubańskich jest zarządzana przez firmy zagraniczne, ponieważ my nie mieliśmy doświadczenia w tej dziedzinie i musieliśmy tworzyć spółki, w których właśnie partner zagraniczny zajmuje się zarządzaniem hotelami. Jak widać, Unia Europejska jest w tej chwili bardzo ważna dla Kuby.

Oczywiście nie wszystko jest idealne, są między nami a Unią Europejską pewne różnice polityczne. Jedną z takich rzeczy jest tak zwane wspólne stanowisko państw Unii Europejskiej wobec Kuby. Ono się naturalnie zmienia, ale Kuba nigdy tego nie zaakceptowała, ponieważ Unia Europejska właściwie żąda od nas, żebyśmy całkowicie zmienili swój system społeczny – wtedy kraje Unii mogłyby z nami ściślej współpracować.

Jest w tym pewna sprzeczność. Unia Europejska jako całość nie podpisała umowy o współpracy z Kubą, mamy natomiast podpisane takie umowy z krajami członkowskimi Unii. Mamy na przykład podpisanych wiele umów z krajami Unii Europejskiej o ochronie inwestycji, mamy podpisanych wiele umów o uniknięciu podwójnego opodatkowania. Z tymi krajami, z którymi jeszcze nie podpisaliśmy umów, prowadzimy negocjacje. Z wieloma krajami Unii Europejskiej mamy podpisane umowy dotyczące walki z przemytem narkotyków, umowy natury prawnej, dotyczące ekstradycji więźniów itd. Te zwłaszcza umowy są dla nas bardzo istotne, ponieważ wraz z rozwojem turystyki w naszym kraju coraz bardziej prawdopodobne staje się to, że akurat jakiś turysta popełni przestępstwo, a wtedy na pewno lepiej, żeby był sądzony we własnym kraju.

Kolejną sporną kwestią, która pojawia się zwykle w kwietniu, jest rezolucja przedstawiana przez Stany Zjednoczone na forum Komisji Praw Człowieka ONZ w Genewie, rezolucja dotycząca Kuby. Wiele osób uważa, choć niektórzy boją się przyznać to publicznie, że rezolucja ta w istocie rzeczy nie dotyczy praw człowieka, że jest upolityczniona i że jest to po prostu element walki Stanów Zjednoczonych z Kubą. Powiedziałbym nawet, że rezolucja ta bardziej niż jakiegokolwiek inne oskarżenia wysuwane pod adresem Kuby irytuje jedenaście milionów Kubańczyków. W rozmowach prywatnych z posłami europejskimi bardzo często słyszę, że to, co się dzieje na Kubie nie jest wystarczające, żeby posadzić Kubę na ławie oskarżonych, bo w innych częściach świata dzieją się rzeczy o wiele gorsze. Bardzo mało krajów na świecie jest jednak skłonnych to przyznać, jeśli rzecz dotyczy na przykład Stanów Zjednoczonych. Nie wszyscy mogą się sprzeciwić Stanom, ale Kuba jest krajem, który to robi.

Jak państwo zapewne wiedzą, w tym roku Republika Czeska zdecydowała nie przedstawiać w Genewie tej rezolucji przygotowanej przez Stany Zjednoczone. Wobec tego Stany Zjednoczone zaczęły szukać sojusznika w Ameryce Łacińskiej. Kiedy wyjeżdżałem z Hawany, pojawiały się pogłoski, że któryś z krajów Ameryki Łacińskiej być może przedstawi tę rezolucję, ale nie było żadnych pewnych wiadomości. Nie wiem, możliwe, że przez ten czas coś już się rozwiązało.

Osobiście uważam, że każdy z krajów Ameryki Łacińskiej powinien bardzo dokładnie rozważyć tę kwestię, ponieważ każdy z nich przeżywa o wiele większe problemy niż Kuba. W każdym z krajów łacińskich zdarzają się zabójstwa dziennikarzy, uprowadzenia osób. To właściwie na Kubie nie ma miejsca. Mówi się, że powinno się Kubę posadzić na ławie oskarżonych za to, że nie pozwala, żeby tak zwani niezależni

dziennikarze pracowali w naszym kraju. A przecież w Kolumbii, w Meksyku czy w innych krajach zdarzają się zabójstwa dziennikarzy i tych krajów się nie oskarża. Na Kubie nie ma takich zabójstw – dziennikarze są wolni.

Kuba zdecydowała się na budowanie systemu socjalistycznego w takim bardzo niewygodnym miejscu geograficznym i płaci za to wysoką cenę. Proszę mi wierzyć, że nie jest rzeczą łatwą bronienie niezależności, wolności i godności, jeśli się ma tak blisko największą potęgę znaną w dziejach. To jest bardzo trudne, ale proszę mi uwierzyć, że warto. Kubańczycy marzą jednak o tym, żeby kiedyś mieć normalne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Z tym że Stany Zjednoczone nie ułatwiają nam tego, stawiając jako warunek całkowitą zmianę naszego systemu politycznego i społecznego. W ciągu wielu lat docierały do nas takie przesłania, że jeżeli podejmiemy odpowiednie kroki, to mamy szansę na zmianę tych relacji.

W latach sześćdziesiątych uważano, że najlepszym wyjściem jest organizowanie przewrotów wojskowych, zbrojnych rewolucji w pozostałych krajach Ameryki Łacińskiej. Myśmy tę ideę popierali. Stany Zjednoczone mówiły wówczas, że dopóki Kuba będzie eksportowała swoją rewolucję, to nie dojdziemy do porozumienia. Z czasem, z różnych powodów, Kuba przestała eksportować rewolucję zbrojną. Później mówiono nam, że jeżeli Kuba przestanie być marionetką Związku Radzieckiego, to będziemy mogli rozmawiać. My wtedy odpowiadaliśmy, że Kuba nie jest marionetką Związku Radzieckiego, jesteśmy tylko sojusznikami. Odpowiadano nam, że w związku z tym nie ma o czym rozmawiać. Kiedy w Rosji pojawiła się pierestrojka, sugerowano, że Kuba również powinna rozpocząć tego typu zmiany. My wówczas mówiliśmy, że nasza sytuacja jest inna i po prostu nie jest to u nas możliwe.

Minęło dziesięć czy dwanaście lat i Kuba nadal jest socjalistyczna. Jest to inny socjalizm. Niektórzy nazywają go socjalizmem tropikalnym, ale jednak jest to socjalizm. Później wysłaliśmy naszych żołnierzy do Angoli, żeby walczyli z wojskiem popierającym apartheid. Wówczas mówiono, że dopóki Kuba będzie wysyłać swoich żołnierzy do Afryki, dopóki Kuba będzie starała się eksportować socjalizm do Afryki, to nie będziemy rozmawiać. Później w Angoli nastąpił pokój, Namibia została wyzwolona. Nastąpił upadek apartheidu w Afryce. Nie ma już żołnierzy kubańskich w Afryce. Wobec tego o co teraz można prosić Kubę? Można właściwie powiedzieć, że wymogi wobec Kuby zmieniały się wraz z rozwojem sytuacji, a Kuba pozostała taka sama.

Podstawowym problemem na Kubie nie jest łamanie praw człowieka czy brak zasad demokratycznych. W Chinach też jest system monopartyjny. Chiny cieszą się jednak poparciem, na przykład Stanów Zjednoczonych. W Wietnamie dzieje się mniej więcej to samo: pięćdziesiąt osiem tysięcy żołnierzy amerykańskich poniosło tam śmierć, a jednak trwa dialog z Wietnamem. Mówi się, że problemem na Kubie jest system monopartyjny, że powinna być demokracja wielopartyjna. A przecież Stany Zjednoczone utrzymują stosunki z państwami arabskimi, gdzie nie ma partii, nie ma gazet, nie ma dziennikarzy, nie ma wyborów. W krajach Ameryki Łacińskiej zdarzały się dyktatury, które zabijały dziesiątki tysięcy ludzi i Stany Zjednoczone nie reagowały. Tak, więc, jeśli popatrzymy na całą tę sytuację, na stosunki Stanów Zjednoczonych z różnymi państwami, to musimy dojść do wniosku, że właściwie problemem jest tylko to, że na Kubie jest inny system i że Kuba powiedziała: nie.

Nie twierdzimy oczywiście, że nasz system jest idealny. Wiele rzeczy jest do naprawienia, wiele osób chciałoby, żeby dużo się zmieniło. Ale jeśli przejdziemy się po

całym świecie i zapytamy mieszkańców różnych państw, czy są szczęśliwi, czy są zadowoleni z tego, co się dzieje w ich krajach, to na pewno większość z nich powie, że nie. Można powiedzieć, że w wyniku pewnych wydarzeń historycznych, akurat tym jedenastu milionom Kubańczyków przypadła taka rola: obrona swojej niezależności, swojej niepodległości, tym bardziej że przez ponad pięćdziesiąt lat byliśmy właściwie neokolonią.

Na koniec powiem tylko, że jeden z naszych bohaterów narodowych José Martí, który zostawił nam wiele maksym, widząc, że w pewnym momencie nie wszyscy zachowywali się tak, jak sytuacja tego wymagała, powiedział: „W sytuacji, kiedy jest wielu ludzi, którzy utracili swoją godność, którzy nie chcą żyć godnie, pozostali muszą na swoich barkach dźwigać także ich godność”. Uważamy, że godność Kubańczyków nie ma ceny. Dlatego walczymy, dlatego jej bronimy.

Utrzymujemy kontakty z całym światem, włączając w to Stany Zjednoczone. Chcielibyśmy być akceptowani z naszymi zaletami i wadami, bo przecież wszyscy mają jakieś wady – siedemdziesiąt państw utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Kubą.

Proszę mi wybaczyć, że tak długo mówiłem, ale są to sprawy, które chciałem państwu przedstawić w taki bezpośredni sposób. Chcielibyśmy mieć dobre stosunki z Polską. Nasze narody zawsze darzyły się wielką sympatią. Dlatego uważamy, że nie należy tego tracić. Wiemy, że naród polski wiele wycierpiał, że wiele rzeczy starano mu się narzucić z zewnątrz, ale prosimy Polaków o zrozumienie. Socjalizm na Kubie nie został wprowadzony za pomocą radzieckich czołgów. Był to inny socjalizm, zachowujący pewne wolności. Każdy może się o tym przekonać, kiedy pojedzie na Kubę.

Bardzo państwu dziękuję za cierpliwość.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Panie Ministrze, w imieniu zebranych pragnę podziękować za interesujące i szczerze – tak je odebraliśmy – wystąpienie i za znakomitą prezentację sytuacji na Kubie. Fakt, że słuchaliśmy z uwagą, wskazuje na to, że nasz stosunek do Kuby jest i będzie zawsze otwarty, nacechowany życzliwością. Polska akceptuje, popiera dążenia wszystkich państw do organizacji swych systemów na zasadach demokratycznych, na przestrzeganiu praw człowieka.

Wysłuchawszy tej interesującej wypowiedzi pana ministra, wiem, że byłoby wielu chętnych do zadawania wielu, wielu pytań. Ale rozumiem także, iż pański czas jest ograniczony następnym spotkaniem. Pytałam, czy możemy sobie pozwolić na zadawanie pytań – podobno na jedno lub dwa.

Wiceminister Spraw Zagranicznych Republiki Kuby Angel Dalmau Fernández:

Oczywiście, jeżeli są pytania, na które mogę szybko odpowiedzieć, to bardzo chętnie to uczynię. Najlepiej, żeby to były takie pytania, na które można odpowiedzieć tak albo nie.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Spróbujemy, Panie Ministrze.

Bardzo proszę, pan senator Litwiniec ma krótkie pytanie.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Panie Ministrze, Panie Ambasadorze, moje pytanie jest średniokrótkie, ale rzecz chyba raczej w tym, że jest ono utopijne. Ja od czasów młodości żywię sympatię do Kuby i do dziś uważam też, że do praw człowieka należy zaliczyć dostęp dzieci do szklanki mleka. Przebywając przez pewien czas w sąsiedztwie Kuby, w Meksyku, miałem niejednokrotnie okazję sprawdzić działanie tego prawa na Kubie. W Polsce pod tym względem mam wątpliwości. Przytoczyłem ten przykład, gdyż chcę podkreślić, że również my, Polacy traktujemy solidarność bogatych ze słabszymi, z biedniejszymi, jako jedną z wartości, z cnót ludzkości.

A moje utopijne pytanie wiąże się z problemem wielopartyjności. W swojej młodości, kiedy byłem socjalistą utopijnym, należałem do organizacji, która wyobrażała sobie wartości socjalistyczne w systemie wielopartyjnym. Czy tego rodzaju próby są czynione, przynajmniej w sferze intelektualnej, politycznej? Czy to, żeby zachować socjalizm, ale w strukturze wielopartyjnej, bywa czasem podmiotem dyskusji na Kubie?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Prawo do drugiego pytania zarezerwował sobie pan senator Mańkut. To będzie niestety ostatnie pytanie.

Senator Władysław Mańkut:

Ja może zacznę nietypowo. Otóż w Polsce mamy taką literacką metaforę odnoszącą się do postrzegania wolności. Jest to rozmowa starego ptaka z młodym. Stary ptak opowiada młodemu, jak to wspaniale jest być wolnym, a oba ptaki siedzą w pięknej klatce, chyba nawet złotej, i ten młody pyta, co to jest wolność. Tak więc wolność niejednokrotnie może być i w ten sposób postrzegana. Jest to generalizacja, bo przecież nasze otoczenie, doświadczenie i życie kształtują nasz stosunek do tego, co zewnętrzne.

Chciałbym zapytać pana ministra o rzecz, wydawałoby się, dosyć prostą. Co z tych kubańskich doświadczeń w Angoli, w Ameryce Łacińskiej pozostało najważniejszego w refleksji gospodarczej, intelektualnej, w dzisiejszym rozwoju gospodarczym Kuby?

Zetknąłem się z ciekawą, pozytywną oceną udziału wojsk kubańskich w wojnie w Angoli, poczynioną przez naszych misjonarzy werbistów, z którymi miałem i mam dosyć dobre kontakty od lat. Mówili mi, że w czasie tej wojny często korzystali z pomocy i osłony wojsk kubańskich. Chcę podkreślić, że jest to różnie odbierane, często bardzo pozytywnie. Ale wracając do pytania: co dzisiaj z tych doświadczeń zostało?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Wiceminister Spraw Zagranicznych Republiki Kuby
Angel Dalmau Fernández:**

Bardzo dziękuję za tę bardzo interesującą uwagę poczynioną przy pierwszym pytaniu. Do tej pory nie mieliśmy doświadczeń w łączeniu socjalizmu właśnie z systemem wielopartyjnym. Obserwując to wszystko, co się zdarzyło w ciągu ostatnich dziesięciu lat, uważam, że nie jest wykluczone, iż taka dyskusja może zostać podjęta. Uważam też jednak, że w bliskiej przyszłości na Kubie taka dyskusja nie jest możliwa.

Proszę mi uwierzyć, że przez cały czas dają o sobie znać skutki zimnej wojny przeciwko Kubie. Jest to wojna bez jednego strzału, wojna polityczna i przede wszystkim gospodarcza, prowadzona oczywiście tylko przez jeden kraj, ale państwo wie, jaki to jest kraj. Oficjalna postawa Stanów Zjednoczonych jest taka, że obecny system panujący na Kubie musi zniknąć i wtedy Stany Zjednoczone wraz z całą swoją potęgą gospodarczą i polityczną są w stanie z Kubą rozmawiać, jakoś jej pomóc.

Na Kubie są grupki osób, bardzo nieliczne, które chciałyby stworzyć jakieś partie. Z tym że są to grupy, jak wspomniałem, bardzo nieliczne, a poza tym poparcie, którym się cieszą i pieniądze, które otrzymują, to są pieniądze przede wszystkim z sekcji interesów Stanów Zjednoczonych na Kubie. W ciągu tygodnia przez ponad tysiąc pięćset godzin Kubańczycy słyszą nadawane przez Radio Marti, przez taką stację wywrotową, audycje namawiające do jakiegoś przewrotu na Kubie. Jest to mniej więcej porównywalne z radiem Wolna Europa. Tutaj sytuacja jest już inna, natomiast na Kubie wciąż jeszcze trwa.

To wszystko ma miejsce co pięć lat, kiedy mamy wybory. Na Kubie jest troszeczkę inny system wyborczy, nie ma takiej kampanii wyborczej, głosujemy bezpośrednio na osoby. Nowi członkowie parlamentu wybierani są na przykład tak, że najpierw to jest na poziomie dzielnicy, później ludzie na nich głosują. Komunistyczna Partia Kuby oczywiście nie bierze udziału w wyborach, bo to byłoby śmieszne, ponieważ jest to jedyna partia. Tak więc głosujemy na ludzi, na osoby, a nie na partie. I nie trzeba być działaczem Komunistycznej Partii Kuby, żeby na przykład trafić do parlamentu. Są tam przedstawiciele różnych religii, różni ludzie.

Nie możemy stworzyć na Kubie takiej sytuacji, żeby powstała partia, która de facto byłaby partią Stanów Zjednoczonych na Kubie. To byłoby dla nas politycznym samobójstwem. W ciągu tych czterdziestu lat płaciliśmy już zbyt wysoką cenę. Nie da się wyciągnąć obiektywnych wniosków, jeżeli będzie się chciało postrzegać Kubę w oderwaniu od jej sytuacji, od tych kontaktów ze Stanami Zjednoczonymi. Kiedy będziemy mieć normalne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, to wówczas będziemy rozmawiać inaczej. Kiedy będziemy mogli podejmować decyzje, kiedy nie będzie takiego zagrożenia, to prawdopodobnie będą inne możliwości, jeśli chodzi o partie. W tej chwili jest to niemożliwe. Chyba że chcielibyśmy wywiesić białą flagę. Tak więc trzeba poczekać. System wyborczy na Kubie pozwala Kubańczykom podejmować decyzje. Wybory są bezpośrednie, tajne, nie są obowiązkowe. Jeśli więc ktoś nie chce takiego systemu, może po prostu swój głos oddać. Tak to wygląda.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, to oczywiście wyciągnęliśmy wiele wniosków z naszych doświadczeń czy to w Angoli, czy w innych krajach. Nasi żołnierze byli w Angoli prawie trzynaście lat. Wiele osób, zwłaszcza z krajów zachodnich, pytało nas, co na tym zyskujemy, ile ropy na tym zyskaliśmy, ile diamentów. Ci ludzie nie rozumieli po prostu, że jeden naród może poświęcić się dla innych. Właściwie jedyną rze-

czą, którą zabraliśmy z Angoli, były szczątki dwóch tysięcy kubańskich żołnierzy, którzy oddali swoje życie, walcząc z tym najgorszym systemem, jaki kiedykolwiek istniał, walcząc z systemem porównywalnym do nazizmu, czyli z apartheidem. Zabraliśmy tylko zwłoki tych Kubańczyków i ani jednej baryłki ropy, ani jednego diamentu. Jeśli ktoś nie może zrozumieć takiego altruizmu, to nigdy nie zrozumie narodu kubańskiego.

Bardzo państwu dziękuję. Już zabraliśmy państwu dużo czasu.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Panie Ministrze, proszę przyjąć podziękowania za swoje dzisiejsze wystąpienie przed naszą komisją, za udzielenie wyczerpujących odpowiedzi, przybliżających obraz współczesnej Kuby. W imieniu komisji mogę powiedzieć, iż bylibyśmy wdzięczni za możliwość zintensyfikowania kontaktów z parlamentem Kuby, zwłaszcza w obrębie grupy parlamentarnej polsko-kubańskiej. Kontakty z tą częścią świata, kontakty z Kubą, cieszą się ciągle dużym zainteresowaniem naszych parlamentarzystów. A jeśli dodamy do tego możliwość zintensyfikowania kontaktów gospodarczych między naszymi państwami, to będziemy mogli powiedzieć, iż otwieramy nowy, dobry rozdział w naszych kontaktach. Przy okazji wizyty pana ministra w naszym kraju, pana obecności w naszym Senacie, w naszej komisji, chciałabym wyrazić nadzieję, iż to właśnie dobry początek takiej przyszłej owocnej współpracy.

Raz jeszcze, Panie Ministrze, proszę przyjąć podziękowania za dzisiejsze wystąpienie. Mogę powiedzieć w imieniu całej komisji: dziękujemy, życzymy owocnych rozmów i kontaktów w Warszawie, a następnie w Londynie i Strasburgu.

**Wiceminister Spraw Zagranicznych Republiki Kuby
Angel Dalmau Fernández:**

Bardzo państwu dziękuję. Oczywiście Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kuby bardzo popiera tego typu kontakty między parlamentami. W Hawanie bardzo często przyjmujemy delegacje parlamentarne, delegacje z senatów. Większość z nich to delegacje z Europy. I również nasze delegacje parlamentarne odwiedzają, chociaż niezbyt często, kraje europejskie. Bardzo byśmy chcieli, żeby te kontakty, ta wymiana doświadczeń na poziomie parlamentów była szersza, ponieważ to bardzo pomaga w kontaktach między krajami. I oczywiście mogą państwo być pewni, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych popiera ideę zbliżenia.

Jeszcze raz wyrażam wdzięczność za poświęcony nam czas. Dziękuję pani senator i wszystkim państwu za wysłuchanie mnie, za przyjęcie mnie w tak miły sposób. Będziemy na Kubie pracować nad tym, żeby nasze relacje były coraz lepsze.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze. Dziękuję, Panie Ambasadorze. Dziękuję państwu. *(Oklaski)*

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 18)

